

Stanowisko ws. ustawy "dezubekizacyjnej" - Partia Razem - Inna polityka jest możliwa!

Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec represyjnej ustawy o emeryturach i rentach z FUS z dnia 18 kwietnia 2017 r., która wprowadza odpowiedzialność zbiorową nie za udowodnione przestępstwa, a jedynie za sam fakt choćby krótkotrwałego zatrudnienia w służbach PRL. Razem stanowczo sprzeciwia się zastosowanym w ustawie praktykom wymierzania kary bez wyroku sądowego oraz stosowania odpowiedzialności zbiorowej.

Większość funkcjonariuszy i funkcjonariuszek PRL pracowała dla państwa polskiego z poczucia obowiązku wobec pozostałych obywateli i obywaterek i nie dopuszczało się czynów moralnie wątpliwych, dlatego wszystkie przypadki powinny być rozpatrywane indywidualnie. Rząd Prawa i Sprawiedliwości fałszywie określa ustawę mianem „dezubekizacyjnej”, sugerując, że jest wymierzona jedynie w funkcjonariuszy tajnej policji PRL, uczestniczących w represjonowaniu opozycji. W rzeczywistości stanowią oni niewielki ułamek osób dotkniętych ustawą, w porównaniu do tysięcy zwykłych milicjantów walczących z przestępczością czy nawet pracowników administracji placówek MSW.

Zgoda na wprowadzenie w życie przepisów tej ustawy stanowi ponadto niebezpieczny precedens. Czy mamy bowiem gwarancję, że niedługo emerytury nie zostaną obniżone np. nauczycielom pracującym przed 1989 rokiem?

Obniżenie świadczeń emerytalnych z powodu samego faktu pracy na stanowisku w m.in. jednostkach podległych MSW, Wojskach Ochrony Pogranicza czy nawet Państwowej Straży Pożarnej narusza godność

funkcjonariuszy oraz funkcjonariuszek, a także podważa zaufanie obywateli do instytucji państwowych, godząc tym samym w art. 2 Konstytucji RP. Okrucieństwo tej ustawy przejawia się w tym, że dotyczy ona w głównej mierze osób w podeszłym wieku, które przeszły już na rentę czy emeryturę. Potwierdzeniem nieludzkiego charakteru wprowadzonych przepisów jest rosnąca liczba spowodowanych nią samobójstw, co zostało opisane przez Grażynę Piotrowicz z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Fałszywy jest argument pomysłodawców ustawy, jakoby obniżenie emerytur i rent byłym funkcjonariuszom było aktem sprawiedliwości. Realizacja konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej powinna polegać nie na obniżaniu emerytur do 800 zł wybranym grupom zawodowym, ale na systematycznym podwyższaniu świadczeń najniższych, aby polscy emeryci nie musieli wybierać – wykupić leki czy zapłacić czynsz. Sposobem zapewnienia równości i solidarności nie jest upokarzanie ani skazywanie na nędzę wybranych grup społecznych, ale kompleksowa reforma emerytalna, której propozycję Razem już przedstawiło.

Karanie obecnie funkcjonariuszy uczciwie i godnie wykonujących swoją pracę jest brakiem poszanowania dla osób podejmujących się często bardzo niebezpiecznych zadań dla dobra całego społeczeństwa. W stosunku do funkcjonariuszy, którzy przeszli pozytywną weryfikację po 1989 roku, obecne posunięcia rządu łamią gwarancje, jakich państwo udzieliło już w III RP, że będą traktowani jak osoby rozpoczynające pracę po 31 lipca 1990 roku. Ich praca i poświęcenie dla wolnej Polski powinny mieć zdecydowanie większy wpływ na wysokość ich emerytury niż czasem krótki epizod w służbach PRL.

Dziwnym trafem, ustawa wprowadzona przez PiS nie obejmuje choćby prokuratorów PRL-owskich pracujących w stanie wojennym, takich jak np. poseł PiS Stanisław Piotrowicz. Zaskakujące jest także, że władzom nie przeszkadza, że ambasadorem RP w Berlinie jest Andrzej Przyłębski (mąż obecnej prezes TK Julii Przyłębskiej), człowiek, który podpisał zobowiązanie współpracy z SB, co umożliwiło mu wyjazd za granicę w czasach PRL.

Wybiórczy dobór adresatów ustawy pozwala domniemywać, że obecnemu rządowi wcale nie chodzi o moralność czy sprawiedliwość, ale zwykłą źle pojętą oszczędność, mogącą przynieść nawet 500 mln złotych rocznie. Oszczędność kosztem osób zbiorowo uznanych za wrogie narodowi polskiemu, mimo że dla tego narodu w znacznej większości uczciwie i z poświęceniem pracowały.

Stanowisko Rady Krajowej Razem przyjęte w dn. 20.09.2017